

Henryk KOWALOWSKI

Instytut Automatyki
Politechniki Śląskiej

DZIAŁALNOŚĆ PROF. DR INŻ. WŁADYSŁAWA KUCZEWSKIEGO
W ORGANIZACJI ŻYCIA SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ
U NARODZIN POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ
(ARTYKUŁ NAPISANY W ŚWIETLE WSPOMNIEŃ WŁASNYCH)

Do Gliwic, z myślą podjęcie studiów na tworzonej od podstaw Politechnice Śląskiej, przybyłem 20 lipca 1945 r. Zostałem urlopowany ze służby w Śląsko-Opolskiej Grupie Operacyjnej Ministerstwa Przemysłu, gdzie od stycznia 1945 r. jako dyplomowany technik zabezpieczałem i uruchamiałem obiekty przemysłowe na potrzeby frontu i gospodarki narodowej. Od razu po wyzwoleniu zapoczątkowywano bowiem w Polsce bardzo intensywny proces odbudowy zniszczonego wojną kraju i równocześnie podjęto pracę nad integracją z Macierzą odzyskanych po wiekach Ziemi Zachodnich.

Wracając myślą do tych odległych pierwszych powojennych lat, jakże znamiennych w historii narodzin Politechniki Śląskiej upalnych miesięcy letnich, nie sposób od razu nie skojarzyć ich z osobą prof. Władysława Kuczewskiego. On to osobiście lub pośrednio poprzez swój sekretariat spotykał wówczas każdego zgłaszającego się człowieka - kandydata na studenta nowo kreowanej Uczelni.

Profesorowi W. Kuczewskiemu, członkowi Krajowej Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej, ówczesny Podsekretarz Stanu W. Bieńkowski powierzył 30 maja 1945 r. kierownictwo prac nad zorganizowaniem Politechniki Śląskiej w Katowicach.

Ale nie Katowice dostąpiły w końcu zaszczytu zlokalizowania pierwszej śląskiej Alma Mater. "Dziennik Zachodni" z 24 czerwca 1945 r. pisał w tej sprawie tak: "Po długich dyskusjach i rozważeniach ustalono, że siedzibą Politechniki Śląskiej będą - Gliwice, Zarząd Miasta odstąpił do dyspozycji szereg gmachów i pomieszczeń dla profesorów, studentów i personelu akademickiego. Dla całkowitej repolonizacji tych ziem jest to sprawa pierwszorzędno znacząca". Władze miasta Gliwic podjęły już 21 czerwca 1945 roku uchwałę o utworzeniu dzielnicy akademickiej.

Tymczasem w lipcu 1945 r. Politechnikę Śląską tworzyło mieszkanie przy ul. Częstochowskiej nr 19 (obecnie ul. K. Gottwalda), w którym mieścił

się sekretariat - rektora-organizatora oraz kilkanaście kwater opuszczonych przez ludność przy tej że ulicy i przy sąsiednich ulicach Gorzołki i Moniuszki. Czeakały one chwilowo opuszczone na przyszłych studentów, pracowników naukowych i administracyjnych lub już były zasiedlone przez pierwszych pracowników szkoły.

"Szereg gmachów i pomieszczeń", o których wspomniano w "Dzienniku Zachodnim", ciągle jeszcze był użytkowany jako obiekty służby zdrowia Czerwonej Armii. Teki był początek Politechniki Śląskiej w Gliwicach, gdy działalność organizatorską rozpoczął jej pierwszy rektor, mający - zgodnie z dekretem z 24 maja 1945 r. o utworzeniu Politechniki Śląskiej - "kompetencje! senatu akademickiego, dziekanów i rad wydziałowych".

Z każdym dniem jednak wokół osoby rektora-organizatora Uczelni rosło grono chętnych do pomocy pracowników naukowo-dydaktycznych, administracyjnych i przyszłych studentów oraz dojrzewała decyzja przeniesienia studentów z czterech wydziałów politechnicznych przy Akademii Górniczej w Krakowie do Politechniki Śląskiej. Studenci tych wydziałów, którzy rozpoczęli rok akademicki w maju 1945 r., posiadali tam zaplecze naukowo-dydaktyczne i warunki do studiów. Tworzyli oni później, wraz ze studentami immatrykulowanymi w październiku 1945 r. pierwsze roczniki studentów Alma Mater Silesiensis w Gliwicach.

Trzeba było mieć wtedy wiele wyobraźni i hartu, silnej woli i umiejętności, talentu zjednywania ludzi i zmysłu organizacyjnego oraz wiary i zaangażowania ideowego, aby dzień po dniu z uporem, na przeciw wielu wciąż pojawiającym się trudnościom natury kadrowej i społeczno-politycznej, wprowadzać w czyn wizję przyszłej Politechniki Śląskiej w Gliwicach.

Wymarzoną wizję Uczelni miał wtedy ściśle sprecyzowaną jej pierwszy Rektor, bo przemienił ją w rzeczywistość bardzo konsekwentnie, krok po kroku, z ogromnym zaangażowaniem, nie szczędząc sił i czasu. Idea budowy nowej Politechniki na Śląsku w Gliwicach ogarniała też wszystkich tych, którzy chcieli się z nią związać, łączyć z nią dalsze swoje losy, w jej murach zdobywać wiedzę, umiejętności i doświadczenia.

Narodziny Uczelni były w 1945 r. istotnie ciężkie. Byli tacy, którzy po rozejrzeniu się na miejscu zwątpili a priori w powodzenie utworzenia Politechniki w Gliwicach. Inni, nawet z kręgu decydentów, z dale od Gliwic, ale bardzo zdecydowanie dążyli świadomie do wyhmowania rozwoju szkoły. Mieliliśmy chyba jedynych dobrych przyjaciół we władzach administracyjnych i politycznych województwa Śląsko-Dąbrowskiego, w osobach wojewody generała Aleksandra Zawadzkiego i zastępcy wojewody płk. Jerzego Ziętka, najlepszych gwarantów wykonania na Śląsku wspomnianego Dekretu Rady Ministrów i Prezydium Krajowej Rady Narodowej o utworzeniu Politechniki Śląskiej.

Głównymi trudnościami nie były wtedy złożone warunki powojennego bytowania (wyżywienie, pomieszczenie, odzież), bo o wiele gorzej wszyscy przeżywaliliśmy sześciolatekni koszmar okupacji i zawieruchy wojennej, lecz brak

nauczycieli akademickich przygotowanych i uprawnionych do pracy dydaktycznej oraz brak warunków do prowadzenia procesu dydaktycznego na odpowiednim poziomie. Na tym tle tym jaskrawiej uwidoczniły się ogromny talent organizatorski, osobisty wkład i zasługi prof. W. Kuczewskiego w przygotowaniu Uczelni do pierwszej inauguracji.

Wracając do wydarzeń z lipca 1945 r., trzeba już odnotować ważny sukces władz szkoły. Oto 1 sierpnia rozpoczął się kurs przygotowawczy dla sporej już wtedy liczby ok. 200 przyszłych studentów. Wobec braku własnej sali wykładowej, zajęcia z matematyki (prof. S. Kaliński) oraz z fizyki (prof. Tombak) odbywały się w gmachu obecnego Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Dolnych Wałów. Brać studencka podążała tam na wykłady grupowo, niosąc transparent "Politechnika Śląska" i śpiewając wtedy lubianą pieśń "Marsz, marsz, Polonia". Owa ważna ze względu na przygotowanie do egzaminów wstępnych, inicjatywa Uczelni była w istocie nieoficjalną inauguracją zajęć na Politechnice Śl. w Gliwicach, bo na oficjalną trzeba było jeszcze poczekać do 29 października 1945 r. Przedtem jednak rektor-organizator musiał pilnie przygotowywać niezbędne warunki, które zapewniłyby minimum tego, co umożliwiłoby wypełnienie zadań rodzącej się szkoły wyższej.

Jedną z pierwszych decyzji rektora-organizatora Uczelni łączyła się z powołaniem do życia "Milicji Obywatelskiej" Politechniki Śląskiej, która od 1 sierpnia 1945 r. nazywała się Milicją Akademicką. Decyzja była podjęta potrzebą zapewnienia bezpieczeństwa w dzielnicy akademickiej (czasami były wyjątkowo niespokojne, ulice nieoświetlone) oraz równocześnie stworzenia warunków operatywnego załatwienia rozliczonych bieżących spraw Uczelni. Milicję Akademicką utworzyli na początku przyszli studenci, a od października 1945 r. studenci Politechniki. Liczyła ona na początku 24, a w chwili jej rozwiązania w kwietniu 1946 r. - 124 członków. Milicja Akademicka należała do tych instytucji szkoły, które w pierwszych dniach powstania Politechniki Śląskiej w Gliwicach przyczyniłyby się bezsprzecznie do budowy i rozwoju Uczelni. Była ona na Uczelni pierwszą zorganizowaną studencką siłą społeczną, która z dużym zaangażowaniem spełniała - obok podstawowych obowiązków studenckich - wiele czynności organizacyjnych, ochronnych i społecznych.

Szczególnego podkreślenia wymagają usilne starania rektora-organizatora w kierunku zapewnienia Uczelni grona profesorskiego i asystenckiego, które chciałyby pracować w Gliwicach. Przyniosły te starania zadziwiająco owocne wyniki. Oto zgodzili się związać swe losy w Politechniką Śląską tacy luminarze nauki, jak prof. prof. Wiktor Jakób, Adolf Joszt, Wacław Leśniński, Zygmunt Ciechanowski, Michał Pászkiwicz, Stefan Kaufman, Tadeusz Melarski, Julian Bonder, Wacław Gunther, a nieco później grupa profesorów i asystentów, która przyjechała do Gliwic ze Lwowa, między innymi pionierzy rozwoju w Polsce termodynamiki, elektrotechniki, metaloznawstwa i wytrzymałości materiałów, prof. prof.: Stanisław Ochęduszek, Stanisław Fryze, Fryderyk Staub i Włodzimierz Burzyński.

Bardzo sprawnie, jak na owe czasy rozwił się i działał załazek skuźb administracyjno-gospodarczych Uczelni z zastępcą rektora ds. administracyjnych mgr Tadeuszem Niżankowskim. Myślę, że dzięki jego pracy rektor-organizator mógł gros swego czasu poświęcić realizacji zasadniczego programu przygotowania Uczelni do zajęć.

Ważniejszym dla sprawy Uczelni osiągnięciem prof. Władysława Kuczewskiego było niewątpliwie stworzenie właściwych warunków, pomoc w rozwoju i bieżąca współpraca ze spontanicznie powstającymi i aktywnie działającymi przy Politechnice Śląskiej w Gliwicach studenckimi organizacjami. Ogarniały one szerokie horyzonty spraw, którymi żyła młodzież akademicka, a takich jak więc sprawy natury ideowo-wychowawczej, samopomocowe, naukowe, sportowe i o znaczeniu ogólnospołecznym. Już jesienią 1945 r. istniały i działały przy Uczelni: rewolucyjna organizacja młodzieżowa Związek Walki Młodych, socjalistyczne organizacje związane z Polską Partią Socjalistyczną, Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej "Wici", Związek Herceerstwa Polskiego, Akademicki Związek Sportowy, Chór Akademicki, Koło Polskiego Związku Zachodniego i cztery studenckie Koła naukowe: elektryków, mecheników, chemików i budowlanych.

Częłą działalność socjalno-bytową studentów, sprawy samopomocowe i pomocy materialnej, kierowanie życiem kulturalnym środowiska studenckiego prowadziła wtedy Organizacja Studentów "Bretnia Pomoc". "Bretniak" zajmował się przy tym nie tylko organizacją pomocy w formie doraźnych zasiłków materialnych udzielanych w zależności od zdobywanych i posiadanych zasobów finansowych, ale również utrzymywał i czuwał nad pracą stołówek akademickich, wydawał skrypty po kosztach własnych, organizował wczesny studenckie, dostarczał rozrywek kulturalnych.

Rektor-organizator Politechniki Śl. prof. Władysław Kuczewski działał również z ogromnym zaangażowaniem ideowym w uczelnianej organizacji partyjnej Polskiej Partii Robotniczej.

Niewątpliwą zasługą rektora-organizatora była inicjatywa otwarcia już w lipcu 1945 r. - przy osobistym zaangażowaniu się w to dzieło małżonki prof. W. Kuczewskiego, Anny Kuczewskiej, osobowości przemawiającej wyjątkową dobrocią i życzliwością wszystkim potrzebującym - ambulatorium Politechniki Śląskiej i szpitalika. W owym czasie była to sprawa istotnie wielkiej wagi.

Jako student pierwszego roku immstrykulowanego w 1945 r., w Gliwicach, byłem uczestnikiem w dniu 29 października inaugurecji roku akademickiego 1945/49 z udziałem wojewody gen. Aleksandra Zewadzkiego. Wieńczyła ona ogromny wkład organizacyjny prof. Władysława Kuczewskiego wniesiony w dzieło rozpoczęcia pracy dydaktycznej pierwszej wyższej uczelni technicznej na Śląsku w wyjątkowo trudnych warunkach powojennych.

Jak wiadomo, studia opierały się wtedy na programach Politechniki Lwowskiej, programach z dzisiejszego punktu widzenia ogromnie przeładowanych.

Obciążenie tygodniowe dochodziło do 54 godzin, co stwarzało naturalnie ogromne trudności terminowego wywiązywania się z rygorystycznie stawianych wymogów zaliczenia stosunkowo dużej liczby egzaminów i ćwiczeń. Warunki odbywania studiów w pierwszym roku akademickim istnienia uczelni były ciężkie nie tylko dla profesorów, lecz także dla studentów. A przecież obok studiowania, jak wspomniano, wszyscy prowadzili bardzo aktywne życie, walcząc o byt, angażując się społecznie, rozwijając działalność polityczną i spragnieni, czerpiąc ile tylko się dało z dostępnych wtedy dóbr kulturalnych.

Pojawiły się pierwsze konflikty i pierwsze doświadczenia na płaszczyźnie student-szkoła, nie wszyscy bowiem mogli, z różnych przyczyn, wypełnić terminowo swe obowiązki wynikające z programów studiów. Rektor-Organizator, mając kompetencje senatu akademickiego, dziekanów i rad wydziałowych, osobiście brał na siebie ciężar rozpatrywania szczegółów wszystkich spraw studenckich, by po bezpośrednich rozmowach z zainteresowanymi formułować ostateczne decyzje. Niekiedy nie przekonany przez studenta o swych powodach wydawał decyzje, które gdy okazały się niesłuszne, potrafił je jednak wycofać. Prof. Władysław Kuczewski bronił w rozmowach swych racji bardzo konsekwentnie, choć nie zawsze potrafił przekonać swoich dyskutentów. Nie lubił udzielać się w szerszym towarzystwie, uznając, że w hierarchii rozlicznej wagi zadań do rozwiązania trzeba wybierać zawsze ważniejsze, łączące się z pracą i służbą Uczelni. Nigdy jednak nie odmawiał udziału w spotkaniach studenckich natury naukowo-dydaktycznej czy społeczno-wychowawczej.

Był tytanem pracy, najwyżej ceniąc sobie trud ponoszony dla dobra sprawy budowy i rozwoju Politechniki Śląskiej. Dlatego przeszedł na stałe do chlubnych kart historii Uczelni jako jej pierwszy rektor-organizator, twórca wielkiego, nieprzemijającego dzieła, któremu winniśmy naszą wdzięczność, uznanie i pamięć.

W artykule starałem się przedstawić działalność rektora-organizatora Politechniki Śląskiej w początkowym okresie istnienia Uczelni w Gliwicach. Ale prof. Władysław Kuczewski piastował godność rektora, poświęcając swoje siły i wielki talent organizacyjny, do 30 września 1951 roku. Artykuł przedstawia więc fragment ogromnego dorobku i wkładu rektora-organizatora prof. Władysława Kuczewskiego w idee, które legły u podstaw czterdziestoletniej historii Politechniki Śląskiej w Gliwicach.

Zadaniem naszym i przyszłych po nas pokoleń jest i będzie kontynuacja zapoczątkowanej przez prof. Władysława Kuczewskiego pracy nad dalszym rozkwitem dziś liczącego się w kraju i świecie politechnicznego ośrodka nowoczesnej myśli technicznej w sercu polskiego przemysłu dla dobra i rozwoju socjalistycznej gospodarki narodowej.